

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Kto dotąd „Gazety Olsztyńskiej“ na nowy kwartał nie zapisał, niech to jeszcze teraz uczyni, a odbierze numera, które w tym kwartale już wyszły. Przedpłatę przyjmują urzędy pocztowe i każdy listowy po wsiach. Można i u nas w drukarni Gazetę zapisywać.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 mk.

O liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej“ prosi

Redakcja.

## Ku wyjaśnieniu.

Jak już donosiliśmy, w zaprzeszłą niedzielę z ambon w kościołach na polskiej Warmii odezł się list najprzew. ks. Biskupa warmińskiego. W pierwszej części tego listu zwraca się najprzew. ks. Biskup przeciw tym, którzy zanoszą skargi na swych księży do Władzy duchownej i pod te skargi podpisują nazwiska różnych osób z parafii, które o tem nic nie wiedzą. W drugiej części listu czytamy, że ci, którzy takie listy podpisują, są „z daleka przybyli zesłańcy, albo pieniądze okupieni najemnicy podburzenia, którzy chcą lud oderwać od kapłanów i biskupów, aby ich wydać herezyi, rosyjskiej schizmie, albo niedowiarstwu socyalistów“. Ponieważ nie powiedziano, gdzie ci ludzie są, co za jedni, co złego już dotąd zrobili, więc też w Olsztynie, po przeczytaniu tego listu bez żadnych uwag, nikt nie wiedział, o co rzeczywiście chodzi, a rozmaicie się domyślał. I Gazeta była w kłopotcie, jak to ludziom tłómaczyć, bo zwykle listy publiczne Biskupów lub Ojca św. omawiają się i w gazetach. Aż tu teraz, nie wiemy czy prawdziwie w myśl najprzew. ks. Biskupa, dochodzą nas z różnych wiejskich parafii na polskiej Warmii tłómaczenia tego listu. Pisma i wiadomości

doszły nas z Dywit, Bartęga, Lamkowa, Bartólt, Gietrzwałdu, Brunswałdu, Jonkowa, że tam księża proboszczowie przeczytawszy list najprzew. ks. Biskupa, wytłómaczyli go tak, iż to ma być za wybory, gdzie lud polski na Warmii na swego głosował. Dalej nie szczędzili ci duchowni przy tej okazji jakiejś gazety, która w „bliskości wychodzi“ i jej redaktora. W wiosce B. z ambon nazwano naszego posła do parlamentu po prostu dj. . . . i węzem, który się wkradł na Warmię. Wszystko ma swoje miejsce i granice, ale sądzimy, że w podobny sposób nie wolno nikomu tłómaczyć listu najprzew. ks. Biskupa. Gazeta nasza jest głosem ludu polskiego na Warmii i dla tego, co ten lud o tłómaczeniu listu pisze, podajemy choć w krótkości ku wyjaśnieniu.

### Z parafii Dywickiej.

Szanowna Redakcjo!

W niedzielę, dnia 24 bm. odczytał nasz ks. proboszcz z ambon list najprzew. ks. Biskupa naszego. Następnie począł wywodzić na tych, co głos oddali na ks. dr. Wolszlegiera, choć to już dawne czasy temu i wszyscy o tem zapomnieli. W naszej parafii pewien mistrz krawiecki bardzo głośno krztał się około wyborów, aby te na naszą korzyść wypadły. Otóż teraz co niedzielę ma ów człowiek do słuchania, że krawcy chcą być księżmi. Naturalnie, że to każdego zniechęci musi. I Gazeta nasza dostaje na kazaniu, bo ks. proboszcz prawi, aby jej nie wierzyć. Resztę opuszczamy. Prosimy podać zżalenie do Władzy duchownej).

### Z parafii Bartęzkiej.

Jak już wiadomo, został w zaprzeszłą niedzielę po niektórych kościołach na polskiej Warmii odczytany list naszego najprzew. ks. Biskupa. Ks. Biskup zaleca, abyśmy nie słuchali żadnych przychodniów, którzy nas chcieli pchać na schizmę lub do socyalistów. Mamy słuchać tylko naszych księży. List ten jest

wystósowany do nas Polaków. Nasz ks. prob. dodał ale do tego bardzo wiele, wyrzekał, że w Bartęgu jest trzech, którzy czytają polskie gazety i że ci lud głupią, że to socjaliści i demokraci, że tych lud przy wyborach lepiej słucha niż księży. Jest to, kochani bracia, za to, żeśmy wybrali posła naszego, Polaka, a nie do Centrum, jakby to jaka grzeszna rzecz była. Centrum przez swego przewodniczącego, hrabiego Ballesrema każe Polaków bić po pysku, a my za to mamy im nasze głosy oddawać. Kochani bracia Polacy! Pewnie nikt lepiej nie słucha i nie szanuje naszych księży, jak my, lecz przy wyborach możemy przecież podług naszego sumienia działać. A to sumienie powiada, że bliższy jest nam katolik Polak, niż katolik Niemiec. Strasznie to słuchać, jeżeli ludzi spokojnych, porządných, nazywa się wilkami, dla tego tylko, że polską Gazetę czytają. Niktby nie poważył się rzucić oszczerstw na tego, z którego żyje, ale u nas tak się dzieje, bo wiele to lud nasz wysłuchać musi od tych, którym daje utrzymanie. Ni słowa poglądy ni łagodności, tylko zawsze złość za to, że o prawa swe się dopominamy. My równie swych praw politycznych dopominać się chcemy, a gdy nasi duchowni w tem nam przeszkadzać nie będą, to z pewnością żadne pismo głosu na przeciw nim nie podniesie. Albo co za cel ma to występowanie przeciw Gazecie Olsztyńskiej? Toć i inni księża tę gazetę czytają, a nie w niej przeciwnego Wierze św. nie znajdują. Że ludu polskiego broni, to ję obowiązek.

Wy zaś, kochani bracia, wiecie o co chodzi, więc się nie dajcie straszyć, tylko trzymajcie Gazetę Olsztyńską i zapisujcie choć każdy dwie. Trzymajcie się kupy, a nikt nas nie zwycięży, bo wiecie, że to tylko strachy na lachy — przed wyborami.

## Nasze zebrania przedwyborcze.

Jak już pisaliśmy pokrótce, odbyło się w zeszły poniedziałek w Olsztynie zebranie przedwyborcze, na które przybył też nasz poseł do parlamentu, ks. dr. Wolszlegier. Z długiej i pięknej przemowy naszego posła podajemy niektóre szczegóły. Nasamprzód podziękował mówca wyborcom, iż pomimo tylu przeszkód i przeciwności obdarzyli go zaufaniem i na posła do parlamentu wybrali, a chętnie jest gotów i w sejmie pruskim nas zastępować, jeżeli go teraz znowu obierzemy. Będzie się starał jako poseł występować w Berlinie za naszymi żądaniami i prawami. Rozwodził się nad smutnymi stosunkami rolniczymi i rzemieślniczymi, dalej o ciężarach, jakie nas gniotą. Mówił o szkole, która zwłaszcza dla naszej ludności polskiej jest bez żadnej korzyści, bo nie kształci serca dziecka w języku ojczystym. Rozwodził się dalej o stosunkach, jakie się wytworzyły na Warmii pomiędzy ludnością polską a tymi, którzyby naszą ludność od wszelkich praw i wolności wyborczej odsądzić chcieli. Na zebraniu tym potwierdzono też komitet wyborczy na Warmię na dalsze lat 5, a nadto wybrano z Warmii delegata, który ma zasiadać w centralnym Komitecie wyborczym na Prusy Zachodnie i Warmię.

W Biskupcu było podobne zebranie przedwyborcze we środę w południe, na które także ks. dr. Wolszlegier przybył. Zebranie zagaśli redaktor Gazety Olsztyńskiej pan S. Pieniężny i rozwodził się o wyborach do sejmu pruskiego. Ks. dr. Wolszlegier mówił o sprawach, jakich posłowie polscy w ostatnich pięciu latach bronili i za czém w przyszło-

ści występować będą. Tyczy to zwłaszcza szkół, podatków, zakonów, spraw kościelnych itd. Zebrani jednogłośnie oświadczyli się za kandydaturą ks. Wolszlegiera. poczem na podziękowanie wzniesiono naszemu posłowi trzykrotne: Niech żyje! Po wzniesieniu okrzyku na cześć Ojca św. i cesarza Wilhelma posiedzenie zamknięte zostało.

Na obu zebraniach, tak w Olsztynie jak i w Biskupcu poseł nasz gorąco zachęcał zebranych do pilnego czytania i zapisywania „Gazety Olsztyńskiej“, która zwłaszcza na Warmii jak najwięcej powinna mieć Czytelników. Zbijał fałszywe pogłoski jakie o Gazecie rozpuścił ów pan, który dawniej sam u naszego posła ks. dr. Wolszlegiera dla swej gazety poparcia szukał.

## Co słyszeć w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm udał się wprost w powrocie z Szwecyi do Gdańska a ztąd do zamku swojego Rominten, gdzie cesarzowa już go oczekiwała. Z zamku Rominten udaje się do sąsiednich lasów na polowanie.

— Bardzo źle z ekskanclerzem Bismarkiem, jak donoszą telegramy. Stan zdrowia jego tak wielce zagrożony, że przyboczni jego lekarze powątpiewają, czy go żywego z Kissingen wywiozą. Lada chwilę spodziewają się śmierci jego. Teraz dopiero wychodzi na jaw prawdziwa szlachetność miłościwego monarchy naszego, który wiedząc o zbliżającym się zgonie Bismarka, pierwszy podał rękę do zgody.

— Z Hamburga piszą pod dniem 2 bm. że w ostatnich 24 godzinach zachorowały tamże znowu 3 osoby na cholere azyatycką, z których je-

dna umarła. W Altonie umarła także jedna osoba zeszłej soboty na chorobę z objawami cholery.

— O zdrowiu Bismarka krążą niepomyślne wieści. Bismarka miał ukąsić owad skutkiem czego ręka mu napuchła, tak, że nią poruszać nie może.

— W Brazylii jeszcze spokoju nie ma. Walki jeszcze się toczą. Dotąd ani wojska rządowe, ani też rewolucyoniści nie odnieśli stanowczego zwycięstwa. Z powodu tych długich i zaciętych walk zaczyna się pomiędzy ludnością zakradać bieda i nędza. Anglia widząc to, zamierza nakłonić inne mocarstwa europejskie, ażeby w sprawę tę się wmięszały. Brazylii przywróciły spokój, ustawiły tamże cesarstwo, a zniosły republikę. Okólnik odnośny chce Anglia wysłać w tych dniach do mocarstw europejskich. Co mocarstwa na okólnik powiedzą, dotąd nie wiadomo. Poważne przecież gazety berlińskie przestrzegają rząd niemiecki, żeby nie szedł za radą Anglii i w ogóle do spraw wewnętrznych w Brazylii się nie mieszał, bo na tem niemieckie interesa nie zyskają.

**Ameryka.** Z Nowego Jorku donoszą, że niedaleko Chicago zderzył się 28 września pociąg osobowy z pociągiem błyskawicznym. Lokomotywy przy obu pociągach zostały mocno uszkodzone, wszystkie wagony potrzaskane, 11 osób zabitych, 20 ciężko, 50 lżej rannych. Szkody są ogromne. Obliczają je na kilka milionów dolarów.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

**Olsztyn.** W środę i czwartek

mocy, bo wszystkich kochał jak braci. Zawiazały się wkrótce liczne stosunki pomiędzy sąsiadami a Kasprem: ten go prosił w kumy, ten na swata, ów na opiekuna dzieci, a on wszystkim dogodził, wszystkim mądrze poradził, bo miał rozum choć chłopski, ale zdrowy i serce litościwe.

Po latach płodnych, nastały lata nieurodzajów, które przyprowadziły włością do ostatniej nędzy. Nikt we wsi nie miał ani ziarenka zboża, a do nowego chleba było jeszcze daleko. W takim stanie posmutniały twarze biednych mieszkańców Jedlonki, trwoga przejmowała ich serce, a widok zgłodniałych dzieci, żądających chleba, łzę im z oczu wyciskał.

Moźniejsi ratowali się jak mogli, sprzedawali ostatnie bydło, aby kupić chleba, zabijali dobytek na pokarm; ale biedniejsi doznali całej okropności nędzy, żywili się łobodą i chwastami, aby utrzymać to nędzne

## KASPER OSTATEK.

(Historia prawdziwa).

Jak dobre czyny człowieka Bóg wynagradza i w długie lata błogosławi jego potomstwu, następujące zdarzenie okazuje.

Przed stu przeszło laty żył we wsi Jedlonce poczciwy chłopiec, imieniem Kasper, o którego pierwotnem nazwisku i pochodzeniu nie mamy wiadomości. Pobożny, pracowity i miłośny, był wzorem dla wszystkich mieszkańców wioski; a był młody i nieżonaty.

Pojawszy w małżeństwo również poczciwą wieśniaczkę, imieniem Justynę, sierotę, żył z nią jak Bóg przykazał w zgodzie i miłości małżeńskiej. Jedną myślą oboje złączeni, wspólną miłością Boga i bliźnich przejęci, dorabiali się kawałka chleba.

Ale dorobek ten bardzo im szedł niesporo, bo Kasper służąc za parobka u gospodarza i biorąc tylko rocznie pięć talarów twardych i okrycie, musiał z tego utrzymywać siebie i żonę swoją. Lecz Bóg o dobrych ludziach zawsze pamięta.

Pan starosta Rawski, dziedzic Jedlonki, dowiedziawszy się o cnotach poczciwego Kaspra, kazał go do siebie przywołać, aby go bliżej poznał; a gdy z jego rozmowy przekonał się, że Kasper jest człowiekiem rozsądnym i pobożnym, osadził go na roli i zrobił go wójtą we wsi Jedlonce.

Wdzięczny Kasper był do dworu całym sercem przywiązany a swoją bogobożnością, dobrocią i rozsądkiem zjednał sobie szacunek dziedzica i szacunek u ludzi. Garnęła się też ludowina do poczciwego Kaspra; jeden po radę, drugi po woarcie, a on nikomu nie odmawiał swojej po-

sył tu w Koperniku zjazd katolickich studentów z wschodnich i zachodnich Prus. W środę wieczorem powitał w pięknie przystrojonej sali ks. kanonik Karau w imieniu tutejszej parafii przybyłych gości, a ks. kapłan dr. Gigalski w imieniu komitetu lokalnego. Towarzystwa stułenckie „Borussia“ i „Normania“ przysłały po trzech członków z swego Towarzystwa w pełnym stroju i z chorągwiami. W czwartek odbyło się o 10-tej uroczyste nabożeństwo, w którym wszyscy uczestnicy zjazdu udział wzięli.

\* **Z reszelskiego.** Właściciel młyna Lingnau z Kominów jechał w zeszłym tygodniu z lasu, gdy wtém zastąpili mu drogę jakiś chłop i kobieta i pytali go, dokąd jedzie. L. odpowiedział krótko i zaciął konie. Na to padł strzał, który go jednakże nie trafił. Nadto opowiadają tu jeszcze następujące wypadki: Pan burmistrz z Biskupca poszedł do lasu na spacer, gdzie go napadł jakiś opryszek i żądał sakiewki. Dostał ją także, ale było tam tylko kilka srebrnych i niklowych monet. Do mieszkającego zaś w pobliżu Biskupca rolnika przyszli pewnego wieczora zamaskowani chłopci i żądali wydania pieniędzy, jakie ów rolnik dzień przed tem otrzymał za dwa wozy zboża. W strachu przyniósł ów rolnik 100 talarów i wyliczył rabusiom na stół. Wspaniałomyślni złodzieje zostawili mu połowę, a z 50 talarami uszli. Czy wszystkie te historie są prawdziwe, nie wiadomo, dość, że ludność tutejszych stron wielce jest zaniepokojoną napadami, jakie tu w ostatnich dniach zaszły.

\* **Bydgoszcz.** Kelnerka Augusta Pitschke, zatrudniona w restauracji Schäfera, zaręczyła się z pewnym urzędnikiem kolejowym. Urzędnika

zycie. Dawał i dwór zapomogę i Proboszcz udzielał wsparcia; ale to wszystko nie było wystarczające dla licznej ludności, jaka wówczas we wsiach szlacheckich zamieszkiwała.

Wśród takiego nieszczęścia i pocziwy Kasper nie odmawiał swojej pomocy biednym, dzielił się z nimi swoim chlebem i niejedną rodzinę przy życiu zachował. Miał on więcej od innych, bo pracą, oszczędnością zgromadził sobie i chleb i grosza; a chociaż żył za owego króla Sasa, gdzie wszyscy jedli, pili i popuszczali sobie pasa, on nie przepił swej pracy, bo się brzydził pijaństwem. Gdy już i on wyczerpnął prawie swoje zasoby, przybywa do niego wdowa z dwojgiem małych dzieci i prosi o pomoc. Tknięty litością nad zgłodniałymi dziećmi, oddaje im resztę mąki i mówi z czułością: masz kobieto, ale to już ostatek — a ona uniesiona wdzięcznością,

przesiedlono do Piły. Dwaj inni urzędnicy kolejowi, przyjaciele przesiedlonego, przybyli zeszłego poniedziałku do restauracji Schäfera i powiedzieli kelnerce, że jej narzeczony w Pile zaręczył się z inną panną i niebawem ma ślub nastąpić. Biedną dziewczynę tak to zmartwiło, że natychmiast opuściła lokal i udała się do swego pokoju. Niedługo potem usłyszeli goście strzał. Dziewczyna strzeliła do siebie z rewolweru. Kula dostała jej się do żołądka. Odwieziono ją do miejskiego lazaretu, gdzie leży bardzo ciężko chora. Zdaje się, że rana jest śmiertelna.

\* **Golub.** Robotnik Piątkowski z Szarłatowego młyna spadł, wracając z deskami z dworca kowalewskiego, w znak z woza i zdarł sobie skórę z głowy. Przywołany lekarz zwątpił zrazu o utrzymaniu go przy życiu, obecnie niebezpieczeństwo minęło.

\* **Inowrocław.** Tutejszy „Kuj. Bote“ pisze, że w zeszły poniedziałek przed południem przyszedł do tutejszego ks. wikarego K. jakiś nieznany człowiek i prosił o jałmużnę, poczem zaczął księdza wikarego lżyć w brutalny sposób. Musiano przemocą wyrzucić go za drzwi. Skargę o napaść domu już wytoczono owemu nieznajomemu. Po mieście krążyły początkowo pogłoski, że do ks. wikaryusza chciano strzelać z rewolweru. Pogłoska ta jest zupełnie fałszywą.

\* **Pomieszczenie pojęć.** „Dziennik Pozn.“ zamieścił następującą wiadomość ze szkoły p. t. „co to jest kilogram?“

„Tatko, co to jest „kilogram?“ — pyta się rozbudzony chłopczyk ojca. — Ten odpowiada: — To dwa funty. — Na to chłopiec: Ależ nie, bo my śpiewamy w szkole (poznńskiej miejskiej): „Morgen in das Kilogramm“. Po dalszych pytaniach doszedł ojciec, iż to „Kilogramm“ znaczy: „In das kühle Grab“. Tak

wzniósłszy zapłakane oczy ku niebu, zawołała z westchnieniem:

Oby za ten ostatek

Dał ci Bóg dostatek.

I odtąd nazwisko Ostatek nadane zostało Kasprowi od całej gromady Jedlonki, która w następstwie czasu zostało się chlubną nazwą jego potomstwa. Wkrótce po tem nieszczęściu Bóg wejrzał okiem miłosierdzia na lud strapiiony; wróciły lata szczególne i urodzajne, wróciła swoboda i radość do wsi Jedlonki, a pocziwy Kasper Ostatek, który odtąd tak się już zaczął nazywać, był do zgonu swego celem szacunku, czci i poważania mieszkańców Jedlonki.

KONIEC.

„In das kühle Grab“ złożono nasz piękny język w szkole, pogrzebano nasze śliczne śpiewki szkolne, które nasza dziatwa dawniej z taką lubością nuciła, — aby już od najniższej (6-tej) klasy wtresować w nią Volksliedry, z których w najlepszym razie tylko kilka pojmuje wyrazów.

\* **Biesowo.** W nocy na 2 października właścicielowi dóbr panu Barkowskiemu w Kuckajnach zabito na pastwisku najlepszego wołu. Złodzieje zabrali wszystko mięso, zostawili tylko skórę i wnętrzności. W zeszłym roku skradziono z tego samego pastwiska konia roboczego.

\* **Ładny wiek.** W Romanowie-Borysoglebsku mieszka staruszka Anna Woronowa, licząca 130 lat wieku. Staruszka, pamiętająca bunt Punaczewa, była dwukrotnie zamężną i miała kilkoro dzieci, które już wszystkie powymierały. Najmłodszego syna pochowała przed 20 laty. Staruszka jest rzeźwa, herbaty i mięsa nie pożywa zupełnie, a do życia jest niezmiernie przywiązana i modli się co dzień o zdrowie.

\* **Jak wygląda biegun północny?** Amerykański astronom Jonson, przypuszczając, że wyprawa Nansena będzie uwięczona powodzeniem, opisuje zjawiska, jakich świadkami będą badacze na biegunie północnym. Tak n. p. jasność dzienna trwać będzie bez przerwy od 21 marca do 22 września, pozostałą część roku stanowić będzie noc ciemna, podobna do naszych nocy jesiennych. Gwiazdy będą widzialne, lecz Nansen nie zobaczy ani wschodu ich, ani zachodu. Naokoło panować będzie cisza przynębiająca. Potem, w tém morzu lodowatym, nastąpią burze i huragany. Wśród bezgranicznej ciemności słychać będzie wycie wichrów, jęki, płacz, jak gdyby na świat wyrwały się wszystkie siły piekielne. A tu noc ciemna, czarna bez końca... Na kruchy statek napierają ze wszystkich stron góry lodu, u spodu morze i nie więcej. Wichry wyją i świszczą, statek trzeszczy złowrogo. Potem Nansen spostrzeże rodzące się światło, czerwony blask jutrzeńki, zwiastującej słońce. Niebo pokryje się barwą złotą i w przeciągu trzech miesięcy stopniowo będzie wschodziło słońce, w trzy zaś następne będzie się obniżało. Ale przez te sześć miesięcy będzie ciągle jasno. Potem znowu nastąpi zmrok i noc.

\* **Do przedziałów dla niepalących** w wozach kolejowych nie wolno jest nawet wchodzić z zapalonem cygarem lub papierosem w rękę. Tak zapowiedziało kilka sądów ziemiańskich.

**Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.**

\* Aby zapobiedz pożarom lasów przez iskry wypadające z lokomotyw, ustanowiono strażę, które będą krążyły nad kolejami w miejscach zagrożonych. Ich obowiązkiem jest gaszenie iskiei i ognia z nich powstałego, a w danym razie, gdyby zachodziło niebezpieczeństwo pożaru, mają te strażę zażądać pomocy. Aby konduktorzy wiedzieli, które miejsca są niebezpieczne, oznaczono je znakami umieszczonemi na słupach telegraficznych. Gdy poeią przejeżdża przez te miejsca, mają konduktorzy zachować wszelką ostrożność aby zapobiedz wypadaniu węgla rozżarzonych i iskiei.

## ROZMAITOSCI.

**Kiełbasa z ludzkim palcem.** Jak donosi pismo berlińskie „Freisin. Ztg.“ niedawno w Stendalu (w Saksonii), była sądownie rozpatrywana następująca sprawa. Od roznosiciela ulicznego kiełbasek parowych żołnierz kupił za 10 fenigów kiełbasę, w której znalazł dość duży kawałek ludzkiego palca i o tem natychmiast policję zawiadomił. Zaaresztowany kiełbaśnik dowiódł, że dnia poprzedniego, przyrządzając kiełbaski, przez nieostrożność odciał sobie kawałek palca, poczem natychmiast przerwał pracę i swemu pomocnikowi

kazał poszukać palca w siekance. Palca jednak nie odnaleziono. Pomimo takiego objaśnienia, sąd uznał, że kiełbaśnik w sposób gruby przekroczył prawo o pokarmach i ich przygotowaniu i skazał go na dwa tygodnie więzienia.

## Od Redakeyi.

— Do Lamkowa. Wydrukujemy w następnych numerach.

## Sprzedaż drzewa.

W środę 11 października w południe o 12-tej w Jelguniu drzewo na opał. — Również o tym czasie wydzierżawioną będzie łąka w lesie obwodu Dziargunka i to na lat 6.

## Ucznia

w naukę stolarstwa przyjmie natychmiast

**Neumann**  
mistrz stolarski w Klebarku.

Od 4-go października mieszkać

w ulicy Prostej nr. 1.

w domu kupca p. Hermann.

Dr. J. Przewoski.

## Narok 1894:

Kalendarz Maryański 60 fen.

„ Poznański 50 fen.

„ Katolik 50 „

„ Toruński, 40 „

„ Chełmiński 30 „

ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

**Warnung.**  
Der grosse Erfolg, den unsere  
**Pat.-H-Stollen**  
errungen, hat Anlass zu verschiedenen werthlosen Nachahmungen gegeben. Man kaufe daher unsere  
**Stets scharfen H-Stollen**  
(Kronentritt unmöglich) nur von uns direct, oder in solchen Eisenhandlungen, in denen unser Plakat (Rother Husar im Hufeisen) ausgehängt ist. Preislisten und Zeugnisse grat. u. franco.  
**Leonhardt & Co.**  
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Po kilka tysięcy talarów wypożycza na pewne hipoteki. Kto? wskaże Ekspedycya „Gaz. Olszt.“

I do 2

## UCZNI

w naukę stolarstwa przyjmie

**Głinski,**  
mistrz stolarski  
w Gietrzwałdzie.

## Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy pozwalam sobie jak najuniżej donieść, że z dniem 5-go października r. b. otworzyłem w dawniejszym składzie

**pana Lachmann,**  
ulica Prosta

pod firmą

**Ludwik Riess**

nowy

**skład żelaza**

oraz

**magazyn sprzętów domowych i kuchennych.**

Przez długoletnią praktykę w tym fachu, jako i korzystne stosunki z najlepszymi firmami jestem w stanie wszystkim żądaniom Szanownej Publiczności zadość uczynić.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, zapewniając skora i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

**LUDWIK RIESS.**

~~~~~

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy do wiadomości, że obok mej

farbierni i chemicznej pralni garderobę

**dla mężczyzn,**

**kobiet i dzieci,**

mam także dobrze zaopatrzonego skład wszelkiej wełny do dziania i tkania, **bawełny** do dziania i tkania, **koszule** i eajgi na fartuchy i po tanich cenach sprzedaję. Wszelkiej farby wełna po 50 fen. pod gwarancją za prawdziwość, przędza po 30 fen.

Proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

**J. Silberbach,**

Olsztyn, Warszawska ulica nr. 11.

~~~~~

## CALENDARZ

## Maryański

i rozmaite inne kalendarze po zwykłych cenach poleca

A. Samulowski

w Gietrzwałdzie.

~~~~~

Fabryka pieców

**F. Lehnardt,**

Olsztyn, ul. Olsztyńska, poleca wszelkie gatunki

**pieców**

po tanich cenach.

Mam na sprzedaż 80 mórg lasu,

w którym jest drzewo na opał i do budowl. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

August Matenna

w Kluczniku.

**300 do 500**

marek na pewną hipotekę chce pożyczyc. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Moją

posiadłość w Przykocie,

44 mórg, torf, łąki i rola, chęć zaraz w całości lub podzieloną sprzedać.

Jan Spiża

w Przykocie.

## Książki

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek,

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.